

Działacz związkowy ma prawo do ochrony. Sprawa lidera Sexbomby



Organizacja zakładowa zachowuje wszystkie swoje uprawnienia do końca kwartału, w którym liczba jej członków spadła poniżej ustawowego minimum czyli 10 osób. Sprawa Roberta Szymańskiego, bezprawnie wyrzuconego z pracy przewodniczącego „Solidarności” w Miejskim Ośrodku Kultury w Legionowie, została wyrokiem Sądu Najwyższego skierowana do ponownego rozpatrzenia.

Działacz związkowy, społecznik, frontman punkowej "Sexbomby" został dyscyplinarnie zwolniony z pracy w ośrodku, bez zachowania okresu wypowiedzenia, w styczniu 2012 r. W lipcu 2013 Sąd Pracy przywrócił Szymańskiego na poprzednie warunki pracy i płacy, jednak uznał, że w momencie zwolnienia działacz nie mógł korzystać z ochrony związkowej, ponieważ w momencie zwolnienia liczba członków organizacji spadła poniżej wymaganego minimum. Obie strony odwołały się od wyroku. Sąd drugiej instancji zmienił wyrok na bardziej niekorzystny dla zainteresowanego. Szymański wniósł skargę kasacyjną.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu, wskazując przy tym liczne powody, dla których orzeczenia sądów niższej instancji zostają oddalone. Nawet dyscyplinarka nie usprawiedliwia pośpiesznego zwolnienia działacza. W momencie zwolnienia lider Sexbomby korzystał z ochrony związkowej, mimo, że liczba członków spadła, ponieważ organizacja zakładowa zachowuje swoje uprawnienia do końca kwartału. Jednocześnie SN uznał, że powód zwolnienia dyscyplinarnego - nieprzebywanie związkowca w miejscu pracy w godzinach wskazanych w grafiku - wynikał z charakteru pracy Szymańskiego.

- Warto się nie poddawać w słusznej sprawie - komentuje wyrok Robert Szymański.

Zespół Sexbomba wystąpił w Gdańsku w sierpniu z okazji 35 lecia NSZZ "Solidarność" podczas koncertu My Naród.

hd

fot. M. Żegliński

www.solidarnosc.org.pl